

Nieoczywiste dziedzictwo romantyzmu?

Z okazji dwusetnej rocznicy ukazania się na rynku księgarskim *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2022 Rokiem Romantyzmu. Decyzja ta zainspirowała różnorodne środowiska do podejmowania licznych, artystycznych i naukowych, inicjatyw upamiętniających epokę, która w dziejach rodzimej kultury odegrała rolę kluczową, przyczyniając się zarówno do wypracowania zrębów wspólnotowej tożsamości i pamięci, jak i do ukształtowania się wyobrażeń na temat aktualności romantycznego kanonu literatury i sztuki. Powroty do tego dziedzictwa, nie tylko zresztą bezwarunkowo aprobatywne, stanowią zatem obligatoryjny niemal element polskiej debaty kulturowej, a uczczenie rocznicy wydarzenia, które zwyczajowo uważane jest za początek romantyzmu w Polsce, wydaje się w pełni oczywiste i uzasadnione.

Pozostałe kultury słowiańskie rzadko jednak bywają obserwowane i interpretowane jako depozytariuszki podtrzymywania, afirmowania i aktualizacji tradycji romantycznej. Komponenty jej paradygmatu nie zakorzeniły się w nich bowiem na tyle, by definiować ich konstytutywne wyróżniki, często też paradygmat ten traktowany jest w kategoriach swobodnego obcego wtrętu – naleciałości z zewnątrz zakłócającej rdzenny charakter projektów tożsamościowych i wzorców kreacji artystycznej. W praktyce twórczej i dyskursach metakulturowych romantyzm wkraçał w słowiańską przestrzeń kulturową „z trudem”, pokonując stawiane przed nim „nieprzezwyciężalne” bariery i w rezultacie odnajdować musiał dla siebie bądź swoiste nisze filozoficzne i artystyczne, a zatem świadomie rezygnować z pozycji eksponowanej i pozostawać poza głównym

(i aprobowanym) nurtem artystycznych działań, bądź „zmuszony był” do rezygnacji z pokaźnej części swych – najczęściej fundamentalnych – założeń. Wśród nich na plan pierwszy wysuwały się te komponenty romantycznego dyskursu, które kolidowały z integracyjnymi projektami narodowościowymi. Nie mieściły się w nich m.in.: koncepcje indywidualistycznej antropologii, idea sztuki wywikłanej ze wszelkich form społeczno-politycznego zaangażowania, fantazmat miłości romantycznej (oraz, ogólniej rzecz ujmując, wzorce i modele uczuciowości akcentujące prawo jednostki ludzkiej do nieskrępowanego wyrażania osobistych emocji), rozterki metafizyczne i szyfry transcendencji czy epistemologiczne dylematy. Stawianiu „antyromantycznych przeszkód” przyświecała więc najczęściej powszechnie w budzielskich środowiskach odczuwana potrzeba odzyskania wyróżników narodowej odrębności, a za cel najwyższy uznawano budowanie wspólnotowej tożsamości oraz, co za tym idzie, usuwanie w cień (czyli: potępianie) wszelkich tendencji odśrodkowych, od wewnątrz rozbijających konsolidację społeczeństwa jednoczącego się pod auspicjami dążeń emancypacyjnych. Dążeniom tym bardziej sprzyjały modele odmienne, odpowiadające programom poszczególnych odrodzeń narodowych. I one jednak nie uniknęły „zainfekowania” romantycznymi inspiracjami, tyle tylko, że starannie wyselekcjonowanymi i niejako „oswojonymi”. W pierwszym rzędzie „oswajanie” to dotyczyło pytań o zaktualizowanie definicji tożsamości narodowej, która w pierwszych dekadach XIX stulecia zaczęła być na nowych zasadach postrzegana i kształtowana, co zaowocowało nobilitacją wcześniej niezbyt stanowczo eksponowanych (lub pomijanych w ogóle) komponentów tożsamościowych i nacjonalnych dyskursów. Część składników romantycznego modelu kultury dostarczała zaś narzędzi perswazyjnych, które okazały się nadzwyczaj użyteczne dla procesu odtwarzania (wytwarzania) fundamentów narodowego uświadamiania społeczeństwa przyzwyczajonego raczej do łączenia patriotycznych emocji z kategoriami tradycyjnymi (np. przynależność państwowa, lojalność wobec panującej monarchii), niż z poczuciem jedności z miejscowym językiem słowiańskim, dumą z rodzimej historii przefiltrowaną przez pryzmat pamięci zbiorowej i dodatkowo poddaną działaniu mechanizmów (de)mitologizacyjnych oraz kultem autochtonicznego (archaicznego) dziedzictwa folkloru. Takie projektowanie strategii integracyjnych,

niezależnie od wszelkich *explicite* deklarowanych zastrzeżeń, otwierało jednak drogę ku recepcji wybranych filozoficzno-estetycznych propozycji romantyzmu. W efekcie jego odrzucenie czy też redukcja do kilku odpowiednio spreparowanych haseł i idei wymagały doprecyzowania „kryteriów dopuszczalności” drogę tę otwierających i *de facto* obligowały uczestników (anty)romantycznej dyskusji do skupienia uwagi wokół zagrożeń/korzyści płynących z wprowadzenia niektórych atrybutów romantycznego światoodczucia w emancypującą się stopniowo duchową przestrzeń Chorwatów, Czechów, Serbów, Słowaków czy Rosjan.

W sławnej rozprawie *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego* Ján Kollár, próbując zaprogramować pożądany dla wszystkich Słowian (odpowiadający ich duchowym predyspozycjom i korzystny w sensie uniwersalnym, a zatem: pożyteczny dla rozwoju ludzkości) model kulturowy, zdecydowanie przeciwstawił się zresztą recepcji jedynie najradykałniejszego, byronowskiego „skrzydła” romantyzmu. W jego oczach bowiem, idea romantyczna, choć:

nie bez pożytku i następstw dla ludzkości: stworzyła i wypielegnowała rycerstwo, chrześcijańską pobożność, pokorę, miłość, subtelność, nadzieję, tęsknotę i wiele innych cnót, ale w czasach najnowszych utraciła niemal całość swoich cech i wydała przede wszystkim w postaci muzy Byrona gorzkie owoce, wyradzające się w nienaturalność, sentymentalizm i czułośćkowość, potem w marzycielstwo i oszukaństwo, a w końcu w przesadność, przewrażliwienie, febryczność – krótko mówiąc – byronizm. [...] Tego rodzaju sztuka, poezja lub jakikolwiek owoc oświaty, który polega na gwałtownych i kurczowych podrygach i wstrząsaniu przez wykoślawianie, nie może przecież wieść ludów ku nowemu życiu, lecz może je tylko jeszcze bardziej wyczerpać. [...] Każda skrajność, dziwactwo i karykaturalność, powstające z przesycenia i nadmiaru tego, co lepsze, a opuszczające przepisane przez naturę formy, są dowodem upadającego smaku i wędnącej kultury (Kollár, 1954, 76–77, 79–80).

Ten katalog szkodliwych właściwości (grzechów głównych?) dziewiętnastowiecznego romantyzmu, w refleksji Kollára traktowanego zresztą w kategoriach swego rodzaju wynaturzenia zrodzonej w wiekach średnich – wyrażającej autentyczne kulturotwórcze wartości – pierwotnej

idei romantycznej, nie tylko wyjaśnia (i usprawiedliwia) przyczyny niechęci otaczającej (nierzadko też: tropiącej) wszelkie przejawy „byronicznych ekstrawagancji”, lecz także, niejako pośrednio, wskazuje, jaki model sztuki/literatury koresponduje z narodotwórczym projektem, ewentualnie: jakimi strategiami artystycznymi dysponować powinna odradzająca się wspólnota narodowa po to, by ową wspólnotowość pogłębiać, wzmacniać i dostarczać adekwatnych argumentów potwierdzających jej prawo do autonomicznego funkcjonowania. Dzięki osobistym kontaktom Kollára z czołowym przedstawicielem chorwackiego Odrodzenia Narodowego, Ljudevitem Gajem (1809–1872), wizja jednego narodu słowiańskiego, rozgałęzionego na cztery plemiona i narzęcza (rosyjskie, polskie, czeskie i serbskie) w istotny sposób wpłynęła na kształtowanie się współczesnego języka chorwackiego, a mianowicie: języka iliryjского (cf. Stančić, 1997, 70–75). Z drugiej strony zaś Gajowskie próby zdefiniowania ujednoliconego języka chorwackiego (mowy i ortografii) zaimponowały Kollárowi do tego stopnia, że w drugim wydaniu *Slávy dcery* (1832) zamieścił wzmiankę o „Gaju Chorwacie”. (cf. Stančić, 1997, 73). Osobiste oraz intertekstualne relacje łączące reprezentantów poszczególnych kultur słowiańskich zaowocowały wytworzeniem się koncepcji słowianofilstwa, panslawizmu oraz iliryzmu, które postrzegane bywają jako integralna część słowiańskiego wariantu romantyzmu. Kollárowska wizja wzajemności słowiańskiej (z dzisiejszej perspektywy utopijna i do pewnego stopnia przeciwnie skuteczna, gdyż nieuwzględniająca odmienności tradycji historycznych różnicujących systemy kulturowe poszczególnych nacji), eksponując nadzieję na niedalekie spełnienie marzeń o przewidywanej przez Herdera dziejowej roli Słowiańszczyzny, bazowała na mitycznych w swej proveniencji imagologicznych poglądach na temat charakteru etnicznego. Oznacza to m.in., że imagologia właśnie, a nie realistyczne rozpoznanie własnych uwarunkowań, rządzi tu interpretacją zastanej rzeczywistości, podporządkowując wszelkie strategie działania konstruowaniu, w Andersonowskim duchu rozumianej, „wspólnoty wyobrażonej” i w efekcie blokując dostęp każdemu „kulturowemu intruzowi”, który zakwestionować mógłby spójność całego projektu i doprowadzić do rozbicia owej wyimaginowanej integracji. Z uwagi na absolutyzację indywidualizmu i kult autonomicznego charakteru twórczości artystycznej, romantyzm

mógł być (i bywał) postrzegany za taki – rozkładowy i szkodliwy – czynnik. Zwłaszcza że stanowił „element napływowy”, co w tym przypadku oznacza: otoczony zespołem podejrzeń, jakimi obarczone nierzadko zostaje wszystko, co nie pochodzi z rdzennych źródeł i utrudnia tym samym legitymizowanie narodowej emancypacji. Jak bowiem dowodzi Vladimír Macura, rekapitułując koncept idealnej (stanowiącej syntezę wszystkich cennych dokonań europejskiego kanonu literackiego) tzw. poezji słowiańskiej, która, „oczyszczona” z każdego rodzaju deformacji, zdominuje w przyszłości przestrzeń światowego pisarstwa:

Zespół funkcji literatury odrodzeniowej nie obejmował – teoretycznie przynajmniej – wyłącznie postulatu dorównania nowoczesnej Europie, ale od samego początku służył wypracowaniu swoistego filtru w postaci zaprojektowania rodzimej (w istocie swej harmonijnej, unikającej skrajności, moralnie nienagannej) literatury i zbudowania w ten sposób tamy zatrzymującej niepokojące i destruktywne wpływy płynące z Zachodu. [...] Ideologia odrodzenia wytworzyła koherentny system instrukcji i norm, które w żadnym przypadku nie ułatwiały owego dorównywania literaturze europejskiej, zwłaszcza zaś – nieprzychylnie odnosiły się do romantyzmu z jego dowartościowaniem indywidualnej podmiotowości i niezwykłości. Ówczesna Europa zachodnia stanowiła zagrożenie dla odrodzeniowego projektu, ponieważ stawiała pytania, które [...] naruszały jego ideologiczną monolityczność. [...] Polemika z romantyzmem jednoznacznie wyprzedza w rezultacie próby jego włączenia (choćby w okrojonej formie) w ramy narodowej kultury (Macura, 1995, 208–209)¹.

Sygnaly romantyzowania owej przestrzeni kulturowej i literackiej (poetyki, światoodczucia, niepokojów metafizycznych, nobilitacji dziewiczej natury itd.) pojawiały się zatem – początkowo ostrożnie i nieśmiało – jedynie na marginesie dominujących tendencji artystycznych i filozoficznych. W niektórych kulturach słowiańskich (np. w kulturze chorwackiej) romantyzm traktowany był jako formacja dominująca w ówczesnej kulturze europejskiej, ale nie przykładano do niego zbyt

1 Przełożyła A.G.

wielkiej wagi (cf. Barac, 1954, 150–152). Z innej strony patrząc, znamiona (pre)romantycznej poetyki pojawiały się w literaturze tej już od początków XIX wieku, zostały jednak podporządkowane dominującym wyznacznikom Odrodzenia Narodowego (cf. Barac, 1954, 149). W swoim czasie owe symptomy „nieśmiałej romantyzacji” odegrały więc rolę peryferyjną. Po wielu latach powróciły, w mniej lub bardziej zmodyfikowanej i zakamuflowanej postaci, a w ten sposób wzbogaciły ofertę możliwości twórczych i poszerzenia granic wyobraźni artystycznej. Wypełniły swoistą lukę zakłócającą kontynuálny charakter gromadzenia elementów tradycji i zmuszającą poszczególne kultury słowiańskie (nie licząc oczywiście kultury polskiej i rosyjskiej) do „odrabiania romantycznych zaległości”, jak to – powołując się na słowa Adama Ważyka – określiła Maria Janion (2000, 201)². Badaczka ma w tym przypadku na myśli zastanawiającą geografę rozprzestrzeniania się surrealizmu w światowej literaturze i sztuce, dostrzega w tej dziedzinie swoistą prawidłowość, polegającą na kompleksowej recepcji założeń Bretonowskiej formacji tam, gdzie romantyzm nie ukształtował się w pełni. Prawidłowość tę, wyraźnie widoczną np. w literaturze czeskiej, w której ślady surrealizmu jeszcze dziś definiują pokaźną i znaczącą część twórczości artystycznej, odnosić też można zarówno do dekadenco-symbolistycznych nurtów z przełomu XIX i XX wieku, jak i odnajdywać je w fascynacji postmodernistów „ciemnymi” stronami narodowej przeszłości. Słaba obecność romantyzmu, który w pierwszej połowie XIX wieku zyskał „złą renomę” nośnika mechanizmów destrukcyjnych i rozkładowych, pozostawiła po sobie zatem w miarę upływu czasu coraz silniej odczuwany niedosyt rodzący potrzebę wyeliminowania tego braku i częściowego przynajmniej przeorientowania wektorów kulturowych, „odczarowania” zapoznanych obszarów tradycji, ożywienia ich i przesunięcia w stronę powszechnie respektowanego centrum. Romantyzm wszak – rozumiany

2 Rozważania Janion dotyczą surrealizmu francuskiego. Autorka, powołując się na znane ustalenia badawcze, przypisuje mu rolę swoistego kulturowego surogatu: „Nieraz już się nad tym fenomenem zastanawiano i – co charakterystyczne – najczęściej dochodzono do podobnego wniosku. Że surrealizm był zastępstwem. Czego? Otóż właśnie takiego romantyzmu, jakiego zabrakło literaturze francuskiej” (Janion, 2000, 200).

jako uniwersalna formacja estetyczna, światopoglądowa i antropologiczna, a nie tylko jako zamknięty, ograniczony do ściśle określonych ram historycznych prąd literacki i artystyczny – pojawia się w literaturach słowiańskich w rozmaitych, często oryginalnych i modyfikujących „mainstreamowy” model europejski postaciach, oddziałując na sposoby reprezentowania fikcyjnej rzeczywistości (m.in. portrety duchowe kreowanych bohaterów, budowę obrazowanej przestrzeni, stosunek do antynomii natura–kultura czy jednostka–zbiorowość) i na charakter przekazywanych przez dzieła literackie sensów. W literaturze chorwackiej czy czeskiej strategię romantycznego postrzegania świata wyraziście oddziaływały na kształtowanie się poetyki (proto)realistycznej w drugiej połowie wieku XIX. W końcu tegoż stulecia strategię tę odżyły w nurtach neoromantycznych, a w ostatnich czasach chorwacka i czeska historia literatury odkryły w romantyzmie klucz do nowego odczytania Odrodzenia Narodowego i umieszczenia go w kontekście europejskim. Oznacza to, że romantyzm uznać można za dogodnie narzędzie służące do unowocześnienia komparatystyki slawistycznej. Aktualizacja badań porównawczych sprzyjać będzie zatem nie tylko lepszemu zrozumieniu romantyzmów słowiańskich, lecz także pozwoli na dogłębne poznanie relacji łączących te romantyzmy z szeroko pojętą kulturą europejską. Co więcej, badania te przyczynią się do wzbogacenia prowadzonej aktualnie, opiniotwórczej „debaty na temat romantyzmu”, którą streścić wypada w twierdzeniu „we do not have a theory that speaks of a Romanticism with a unified and precise nature and not of a plurality of truly paradoxical romanticisms” (Shureteh, 2013, 1).

Zamieszczone w niniejszym numerze „Poznańskich Studiów Slawistycznych” artykuły stanowią świadectwo rozgałęzionego namysłu nad rozpościerającymi się szeroko polami tematycznymi i problemowymi związanymi ze słowiańskimi wariantami romantycznej wizji świata i próbującej ją uchwycić poetyki. Autorzy poszczególnych tekstów dążą przede wszystkim do nowatorskiego rozpoznania nierzadko wielokrotnie już omówionych zagadnień. Z detektywistycznym zacięciem tropią ślady romantyzmu tam, gdzie dotychczasowe ustalenia naukowe odnajdywały wyłącznie atrybuty nurtów konkurencyjnych: klasycyzmu, sentymentalizmu czy biedermeieru. Potwierdzają w ten sposób nie tylko słuszność tezy o selektywnym słowiańskim podejściu do

romantycznego konglomeratu filozoficzno-imaginatywnego, lecz także ukazują, że imaginarium to, nawet jeśli negowane i oglądane zgodnie z zasadami „hermeneutyki podejrzeń”, stanowi nieodłączny komponent ówczesnego europejskiego klimatu duchowego epoki. W centrum ich uwagi znajdują się zatem nieoczywiste obszary badawczej eksploracji tego dziedzictwa: rola kobiet, semantyka przestrzeni, sytuacja subalternów i ich przewrotne strategie walki z zaborcami, tajemnicze ludowe obrzędy, skomplikowana rywalizacja między tendencjami indywidualistycznymi i wspólnotowymi, „odkrycie” walorów nieokiełznanej natury, idea korespondencji sztuk, retoryka emocji czy refleksje meta-naukowe. W sukurs przychodzą tu zatem badaczom najnowsze teorie i studia memorialne, genderowe, narratologiczne, spacjalne, postzależnościowe, kulturologiczne i intermedialne/intersemiotyczne/intertekstualne. Nie brakuje też ujęć komparatystycznych, ukazujących zaskakujące i nieoczekiwane koligacje spajające specyficznie słowiańskie warianty romantycznej poetyki i jej dwudziestowiecznych kontynuacji z ich zachodnio- i północnoeuropejskimi odpowiednikami.

Artykuły te rzucają zatem nowe światło na pozornie dawno już omówione i wyeksploatowane problemy i dylematy badawcze, formułują niepostawione wcześniej pytania i dostarczają prób odpowiedzi na nie. Najnowsze metodologie humanistyczne oferują wszak szansę odczytania tradycji romantycznej w przekrojach i płaszczyznach egzegetycznych, które odbiegają (choć niekoniecznie im przeczą) od utrwalonych w obyczajach literaturoznawczych i często „na wiarę przyjmowanych” wykładni. Niech hipotezy i konkluzje zaprezentowane w tych tekstach staną się źródłem i ogniskiem inspiracji dla odnalezienia nieodkrytych jeszcze przestrzeni artystycznych i duchowych światów tę tradycję ożywiających i czyniących z niej przedmiot dyskusji nieustannie przynoszącej owocne i zaskakujące rezultaty.

*Suzana Coha,
Anna Gawarecka,
Krystyna Pieniążek-Marković*

Bibliografia

- Barac, A. (1954). *Hrvatska književnost od Preporoda do stvaranja Jugoslavije. Knjiga I. Književnost ilirizma*. Zagreb: Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti.
- Janion, M. (2000). *Prace wybrane*. T. 1. *Gorączka romantyczna*. Kraków: Universitas.
- Kollár, J. (1954). *Wybór pism*. Przeł. H. Batowski. Wrocław: Ossolineum.
- Macura, V. (1995). *Znamení zrodu. České národní obrození jako kulturní typ*. Jinočany: H&H.
- Shureteh, H. (2013). *Romanticism Debated*. „Canadian Social Science“, nr 9, z. 4, s. 1–6.
- Stančić, N. (1997). *Ideja o „slavenskoj uzajamnosti” Jána Kollára i njezina hrvatska recepcija, Radovi Zavoda za hrvatsku povijest Filozofskog fakulteta Sveučilišta u Zagrebu*, nr 30, s. 65–76.